

WSPOMNIENIE

MARIA JAGOWD-WOLSKA (1924-2016)

W okresie świątecznym, 19 grudnia, odeszła od nas Marysia Wolska. Chociaż wiedziałam, że jest chora, śmierć Jej była zaskoczeniem czyniąc nagłą pustkę w życiu bliskich i wszystkich znających Marię.

Maria Wolska była osobą subtelną, skromną, mądrą i dzielną. Należała do pokolenia Kolumbów, którego młodość przypadła na czas wojny - miała trzynaście lat, gdy wybuch wojny przerwał jej dzieciństwo. Jednoznacznym było dla młodych tego pokolenia, wychowanych w patriotycznych domach, że muszą włączyć się do walki za Ojczyznę. W 1942 roku szesnastoletnia Marysia Jagowd zapisała się do Wojskowej Służby Kobiet i przeszła szkolenie sanitarne i łącznikowe. W czasie powstania 1944 roku Maria była sanitariuszką i łączniczką w Pułku „Baszta” pułkownika Daniela. W powstaniu walczył jej przyszły mąż, Andrzej Wolski, należąc do słynnego batalionu „Zośka”. Na oczach osiemnastoletniej Marysi świat rozpadł się na strzępy, Warszawa zamieniła się w zgłiszczą ruin, śmierć szalała wokół zabierając towarzyszy broni, przyjaciół i bliskich. Gdy odwiedzałam Marysię w jej domu pod świerkami, zawsze w którymś momencie rozmowy pojawiał się temat wojny i powstania. Nieustannie czytała kolejne opracowania historyczne, ciągle analizowała przeżyty koniec świata, tym bardziej, że trudne przeżycia nie skończyły się wraz z końcem wojny. Okres stalinowski położył się cieniem na życiu młodego małżeństwa. W 1948 roku, parę miesięcy po ślubie, Andrzej Wolski został aresztowany, już przez nową, komunistyczną władzę i skazany na dziesięć lat więzienia. Maria dzielnie wspierała męża, również szykanowana przez władze, przydzielana była do szpitali o najtrudniejszych warunkach pracy. Wszystkie te dotkliwe doświadczenia nie złamały Marysi, wręcz przeciwnie, wzmocniły, ukazały ją jako istotnie, dzielna, prawa i uczciwa. Taką wspominali ją na pogrzebie bliscy, harcerze, sąsiedzi, taką była w czasie wieloletniego pobytu i pracy jako lekarz w Zairze i Senegal, taką pozostała do końca.

Ostatnimi laty coraz słabsza, zawsze miała czas na sprawy ważne społecznie: wyjechała do Polski na obchody 70-lecia powstania warszawskiego, utrzymywała kontakt z żyjącymi powstańcami, udzielała się w polskim harcerstwie w Montrealu, była jedną z najaktywniej protestujących osób wobec decyzji zamknięcia konsulatu polskiego w Montrealu.

„Przyjdź do mnie.” – zwykła mówić Marysia, gdy telefonowałam do niej. Odczuwała nieustanną potrzebę spotkań, rozmów, zawsze ciekawa ludzi i świata. Gościinna, dobra i mądra lubiła, słuchać i lubiła wspominać.

Piękni ludzie są skromni i dzielni. Pozostaje po nich blask.

Małgorzata Dzieduszycka- Ziemińska, były konsul generalny RP w Montrealu, na wieść o odejściu Marii Wolskiej przestała swoje wspomnienie: „Dobra, skromna i mądra. Niby była w cieniu Andrzeja. Dumna z niego, wyrozumiała wobec niego i zawsze wspierająca. Mimo, że minęło już kilka lat od śmierci Andrzeja, i w ostatnich latach życia, przez chorobę nie był już aktywny, to w mojej pamięci pozostaną jako nierozdzielna para zatroskanych i niestrudzonych patriotów. Marysia też miała piękną kartę powstańczą. Miałam honor dekorować ją Krzyżem Powstańczym i obie byłyśmy ogromnie wzruszone. Spór o sens powstania wspaniale i prosto ujęta w jednym zdaniu: *Polacy nie chcieli, żeby Warszawa została oswobodzona rękoma kata Katynia*. Marysia to był Ktoś do Kogo miało się zaufanie”.

Wszystkim nam bardzo brakuje Ciebie Marysiu.

Katarzyna Szrodt



Marysia Jagowd - circa 1944-47



Marysia i Andrzej - ślubne 14-07-48



Dr Maria Jagowd Wolska - Warszawa 1955



Dr Maria Jagowd Wolska et son equipe - Senegal 1984



Z młodym pacjentem - Senegal 1996



60 Rocznic powstania – Warszawa



MJW 2012